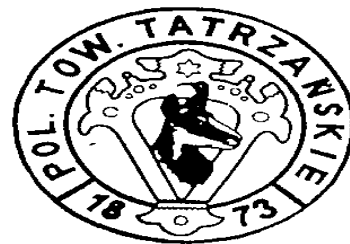




KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXVI

LISTOPAD 2021

7(104)

IX Posiedzenie ZG PTT w Krakowie w dniu 16.10.2021 r.

Posiedzenie odbyło się w siedzibie ZG PTT w Krakowie na ul. Traugutta. Posiedzenie prowadziła Prezes Towarzystwa Jolanta Augustyńska. Ja uczestniczyłem w posiedzeniu z wykorzystaniem platformy DISCORD. Przyjęto porządek posiedzenia oraz protokół VIII posiedzenia ZG PTT. Z okazji przypadającej w ostatnich dniach rocznicy 40. lecia próby reaktywacji PTT w Polsce, do najbardziej zasłużonych w tym dziele działaczy został wysłany okolicznościowy list. Na ręce Barbary Morawskiej- Nowak, która była w gronie tych działaczy została przekazana wiązanka kwiatów, wraz z najlepszymi życzeniami.



Planowane były uroczystości „Pod gruszką” w Krakowie, ale z uwagi na brak klarownej sytuacji związanej z COViD 19 Prezydium zdecydowało o rezygnacji ze spotkania. Poinformowano, że w bieżącym roku nie odbędzie się Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT. Jeżeli nie będzie zakazów to takie spotkanie odbędzie się w dniach 29-30.01.2022 r. w Górach Świętokrzyskich (Organizator: O/PTT Ostrowiec Świętokrzyski). W kolejnym punkcie Sekretarz ZG Paweł Myślik złożył informację na temat pogrzebu Józefa Nyki - Członka Honorowego PTT. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego. Pogrzeb odbył się w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. W pogrzebie uczestniczyli członkowie ZG PTT: Paweł Myślik i Barbara Morawska- Nowak. Był zatknięty w kaplicy cmentarnej nasz sztandar, ale nie było pocztu sztandarowego. To jest temat do rozwiązania w najbliższym okresie. Następnie Zbigniew Jaskiernia w imieniu Komisji Statutowo – Prawnej przedstawił propozycje

*Kwiaty od Pani Prezes dla Basi
Morawskiej- Nowak naszej Seniorki PTT*

zmian Statutu PTT. Sprawy te były częściowo omawiane podczas VI, VI i VIII posiedzenia ZG PTT, oraz na dwóch posiedzeniach Komisji Statutowo- Prawnej. Zmiany dotyczyły § 16,17,43,48 i 49. Ponadto do proponowanych zmian zostały doprecyzowane zapisy Regulaminu opłacania składek. Zmiany do Statutu PTT zostaną przedstawione delegatom podczas Zjazdu w czerwcu 2022 r.



Obrady IX posiedzenia ZG PTT w Krakowie w dniu 16.10.2021 r.

Historycznej zgłosiłem dwa tematy:

- Stefan Zamoyski
- 90 lat działalności PTT w Sosnowcu

W kolejnym punkcie Kol. Józef Haduch przedstawił przygotowania do obchodów 150 lecia PTT. Plany są bardzo bogate. Kol. Haduch chciałby na wzór wystawy o Tetmajerze, aby powstała wystawa mobilna, która odwiedzi wszystkie Oddziały w Polsce. Nie zabraknie konferencji i wydarzeń sportowych. Planowany jest rajd kajakowy po Wiśle. Szczegóły zostaną opublikowane w kolejnym numerze „Klimka”. Kol. Haduch przedstawił także symulację kosztów wykonania odznak PTT. Sprawdzono wszystkie oferty z całego kraju. Po dokonaniu szczegółowej analizy kosztowej zostanie podjęta decyzja ile odznak trzeba wybić. Termin Walnego Zjazdu PTT został ustalony 4-5 czerwiec 2022 r. Zarząd Główny zbierze się po raz ostatni w dniu 3 czerwca 2022 r.



Z przyczyn losowych brałem udział w posiedzeniu ZG PTT Zdalnie w wykorzystaniem platformy DISCORD.

Kol. Prezes Jolanta Augustyńska zaapelowała, aby sprawozdanie z pracy Oddziału za rok 2021 zostały przekazane do 31.02.2022 r. Czynione są starania, aby Tom XXX Pamiętnika PTT został wydrukowany na Zjazd. Kolega Tomasz Kwiatkowski w imieniu Kol. Szymona Barona przekazał informację, że jeżeli Szymek nie otrzyma wsparcia w zakresie składania pisma, to ukazywanie się „Co słyhać” jest zagrożone. Zaapelował do wszystkich Oddziałów, aby się zorientować, czy jest ktoś z członków PTT, kto by się podjął tego zadania. W kolejnym punkcie Tomasz Kwiatkowski referował przygotowania do wydania XXX tomu „Pamiętnika PTT”. W imieniu Komisji

Najbliższe posiedzenia ZG PTT planowane jest w Krakowie w dniu 9 kwietnia 2022 r. Kolejne po Zjeździe posiedzenie ZG PTT planowane jest w październiku 2022 r. Szczegóły zostaną ustalone później. Kol. Sekretarz Paweł Myślik zaapelował, aby potwierdzać otrzymywaną pocztę elektroniczną. Przekazana została informacja z Oddziału w Dęblinie, że osoby czy Oddziały zainteresowane otrzymanie Medalu 100 lecia Jana Pawła II proszone są o kontakt z

Oddziałem PTT w Dęblinie. Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku obrady IX posiedzenia ZG PTT zostały zamknięte.

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Foto: Jolanta Augustyńska, Zbigniew Jaskiernia



Józef Nyka nie żyje

W dniu 4 września 2021 r. w wieku 96 lat odszedł alpinista i publicysta Józef Nyka. Na Cmentarzu Powązkowskim żegnali go bliscy przyjaciele. Nie zabrakło delegacji ZG PTT. W 1998 r. otrzymał godność Członka Honorowego PTT. Warto w tym miejscu przypomnieć sylwetkę zmarłego.

Urodził się w dniu 5 grudnia 1924 r. w Łysininie w powiecie żnińskim. Był autorem wielu wspaniałych przejść w Tatrach i Dolomitach. Członek honorowy wielu organizacji alpinistycznych na całym świecie. Był wieloletnim Redaktorem Naczelnym „Taternika”, który był Biuletynem Informacyjnym PZA w latach 1963 do 1993. Wraz z córką Moniką Nyczanką prowadził wydawnictwo „Trawers”. Redagował prywatne pisma: „Głos Seniora” i „Gazetę Górską”. Zamieszczał

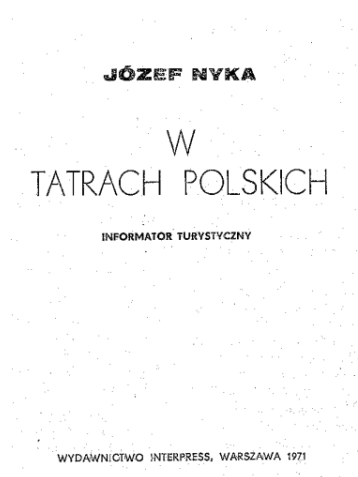
Józef Nyka

w nich wiele swoich artykułów. Zamieszczał także swoje artykuły w pismach zagranicznych. Przez wiele lat współpracował z „Wierchami”. Pisał przewodniki po Tatrach, Pieninach i Gorcach. W latach 40-tych XX wieku mieszkał na Podhalu. W latach 1944-1945 działał w partyzantce IV batalionu 1 Pułku Piechoty Strzelców Podhalańskich AK w Gorcach i używał pseudonimu „Szpis”. Do jego najlepszych osiągnięć taternickich należy zaliczyć:

- Północno-wschodnia ściana Małego Młynarza z Jerzym Czerczukiem, Maciejem Gryczyńskim i Adamem Szurkiem (1960).
- Wschodnia ściana Młynarczyka z Jerzym Rudnickim i Adamem Szurkiem (1960).
- Lewy filar wschodniej ściany Rysów z Adamem Szurkiem (1960)
- Direttissima wschodniej ściany Mniszka z Maciejem Popko (1962).
- Pierwsze przejście zimowe północnej ściany Świstowej Czuby
- Pierwsze przejście zimowe drogi Sokołowskiego na Mięguszowieckim Szczycie

Ponadto zrealizował szereg cennych przejść w Dolomitach m. innymi: Monte Schiara, Cima Grande di Lavaredo, Monte Civetta, Torre di Valgrande, drogi na Marmoladzie.

W latach 1960-1980 był w Zarządzie Klubu Wysokogórskiego, a potem PZA. Był członkiem Honorowym PZA.

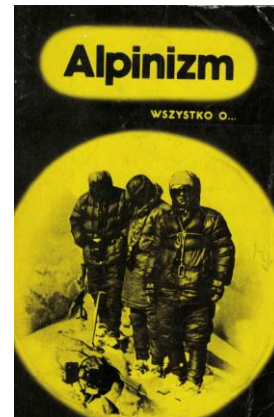
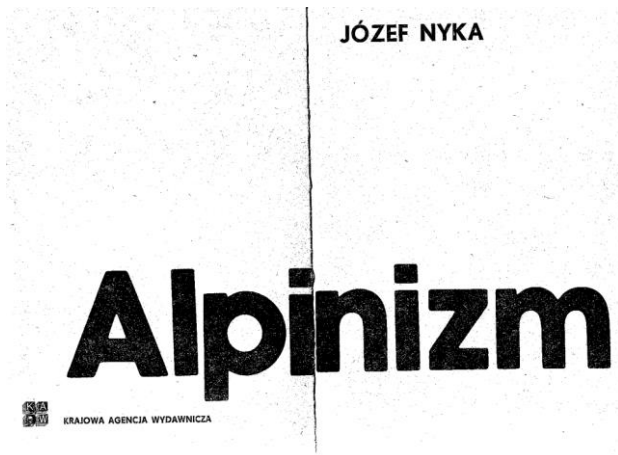


Do książki był dołączony Informator Turystyczny. Znalazły się w nim niezbędne informacje dla osoby udającej się w Tatry. Natomiast sama książka oprócz wielu interesujących wiadomości na temat Tatr i Zakopanego jest okraszona dużą ilością wspaniałych fotografii. Wiele z tych osób już nie żyje. Wymienię kilka tytułów rozdziałów:

- Góry najpiękniejsze na świecie
- Wieki płyną nad wierchami
- Tatrzański Park Międzynarodowy
- Niezwykłe miasto
- Za plecami Giewontu i wiele innych

Strona tytułowa Informatora Turystycznego z 1971 r.

Z kolei w 1976 r. Krajowa Agencja Wydawnicza wydała książkę Józefa Nyki „Alpinizm. Wszystko o.....”. Książka prezentuje rozwój alpinizmu od dawnych czasów do chwili obecnej. Zawiera wiele ciekawych wiadomości na temat eksploracji gór.



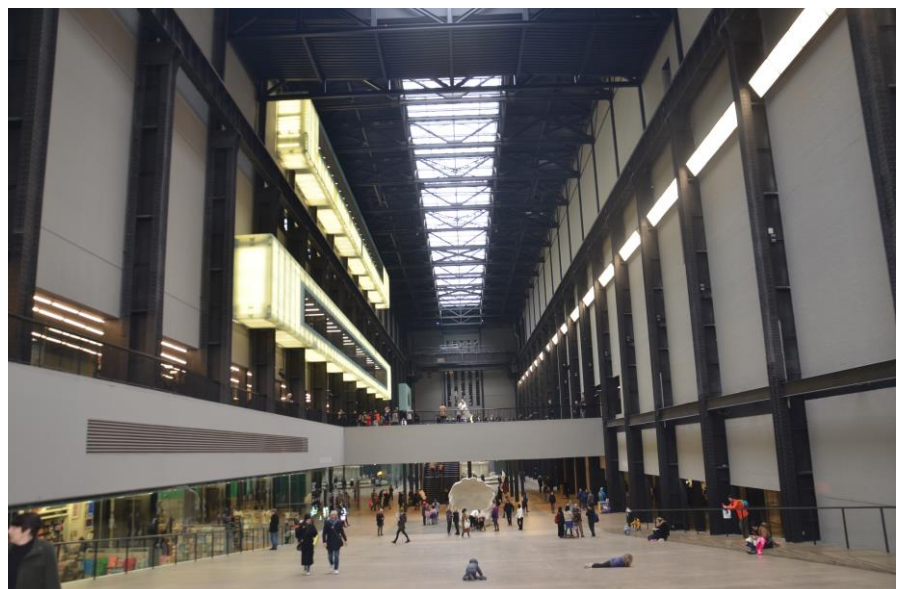
Książka Józefa Nyki „Alpinizm. Wszystko o.....” wydana w 1976 r.

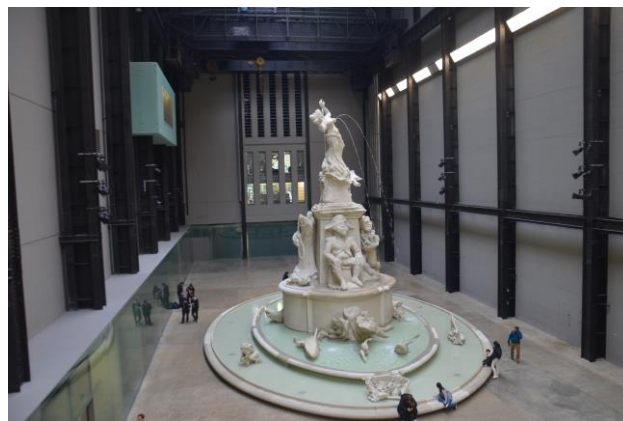
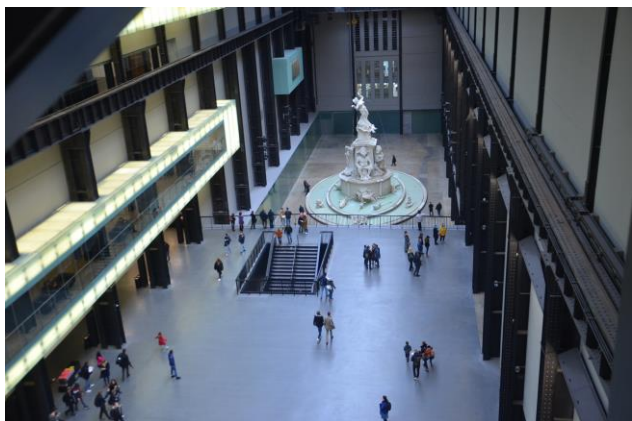
Te obie książki wciągnęły mnie zupełnie i miały duży wpływ na zainteresowanie się tematyką górską.

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

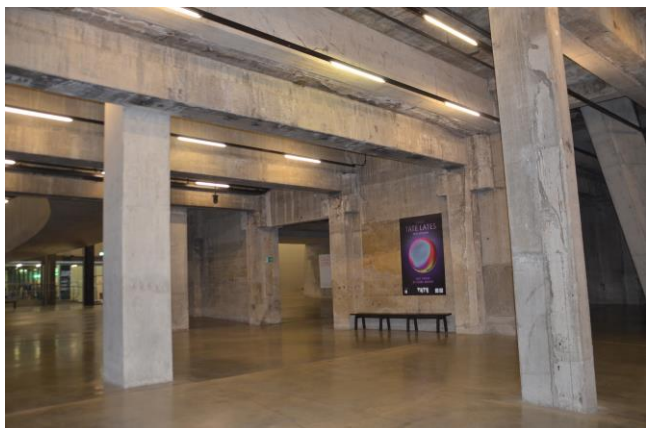
Wędrówki po Londynie – część IX

Muzeum narodowe międzynarodowej sztuki współczesnej *Tate Modern* w Londynie jest uważane za jedną z najlepszych placówek tego typu w świecie obok Museum of Modern Art. W Nowym Jorku.





Galeria znalazła miejsce w dawnej elektrowni *Bankside Power Station* wybudowanej w latach 1947-1963. Znaczna część elektrowni została wyłączona z użytku w roku 1981. Wielkie wrażenie robi główna hala galerii, w której kiedyś stały potężne turbiny. Ma wielkość 7- piętrowego budynku. Galeria została otwarta w dniu 12 maja 2000 r. Na kondygnacji III i V mieszczą się ekspozycje stałe, na IV kondygnacji wystawy czasowe, a na II kondygnacji prace artystów współczesnych. Muzeum też zamawia na prezentacje okresowe, prace znanych artystów. W 2009 r. prezentował swoje prace Mirosław Bałka.





W galerii natrafiliśmy także na prace polskich twórców: Moniki Sosnowskiej i Edwarda Krasińskiego. W 2016 r. dobudowano do budynku dawnej elektrowni 10 piętrowy budynek o wysokości 65 m. Dzięki czemu powierzchnia wystawiennicza powiększyła się o 22,5 tys. m². Po zakończeniu zwiedzania z platformy widokowej podziwialiśmy panoramę Londynu.

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

Z Sosnowca do Hollywood. W 50. rocznicę śmierci Belli Darvi



W tym roku obchodzimy 50. rocznicę śmierci i 95 rocznicę urodzin sosnowiczanki Belli Darvi. Jej życie może posłużyć na scenariusz do filmu. Było w nim więcej smutku niż radości. Wiele źródeł podawało, że urodziła się w 1928 r. Jednak udało się odnaleźć dokumenty w Urzędzie Stanu Cywilnego w Sosnowcu, które doprecyzowały te fakty. Z dokumentów można było się dowiedzieć, że w maju 1931 r. w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu stawiała się Chaja Zygelbaum, handlarka mająca wtedy 34 lata. Pochodziła z Prużan, ale zamieszkała w Sosnowcu. Chaja była córką Srula i Lei. Zaświadczyła w obecności świadków Abrama Torenberga i Wolfa Wengiera (piekarza), że w dniu 26 października 1926 r. o godz. 18, urodziła się

Bajla. Nazwiska ojca dziecka nie chciała ujawnić. Wolf Węgier na akcie podpisał się jako Wolf Węgier. Stąd nazwisko Bajla Węgier. Węgier wkrótce poślubił starszą od siebie Chaję, a Bajla traktowała go jak ojca. W późniejszym okresie mówiła, że urodziła się w polsko- francuskiej rodzinie jako Bajla Węgier. Matka Bajli w tym samym dniu zarejestrowała wszystkie sześć swoich dzieci: córki – Chanę i Surę, oraz synów – Izraela, Nusena i Icka. W przypadku pozostałych dzieci także nie podała nazwiska ojców. Pod koniec lat 30-tych XX w. cała rodzina udała się do Francji. Kiedy wybuchła wojna cała rodzina się rozproszyła. W obozie koncentracyjnym zginął jeden z braci, a o najstarszej siostrze nie było wiadomości. Mająca wtedy 15 lat Bajla zaczęła poszukiwać matki na południu Francji. Została aresztowana, przebywała w więzieniu w Tuluzie, a potem trafiła do obozu mieszczącego się w zabudowaniach klasztornych. Przeżycia z czasów wojny pozostawiły wielkie piętno na psychice młodej dziewczyny. Pojawiły się wtedy symptomy chęci do samodestrukcji. Po wojnie pracowała w szpitalu jako pielęgniarka, ale także dorabiała na prezentacjach strojów. Tam została dostrzeżona przez biznesmena Albana Cavalcade (w różnych źródłach pojawiają się także inne brzmienia jego nazwiska: Cavelda, Calvade, Cavallade). W 1950 r. poprosił ją o rękę, na co się zgodziła. Odtąd często można ją było zobaczyć na wystawnych przyjęciach, pokazach mody i wyścigach samochodowych. Niestety związek przetrwał tylko kilka miesięcy. W tym okresie często można ją było zobaczyć na Lazurowym Wybrzeżu, najczęściej w Cannes i Deauville. Dużo czasu spędzała w kasynach. To w tym okresie stała się nałogową hazardzistką. Zaczęła popadać w długi. Szczęście uśmiechnęło się do niej w 1952 r, kiedy to w Paryżu poznała amerykańskiego producenta filmowego Daryla F. Zanucka. Dostrzegł ją w jednej z restauracji na Champs- Elysées i postanowił, że uczyni z niej drugą Grete Garbo. Inne źródła podają, że pomógł jej aktualny jej kochanek Alecs D'Arcy, który zwrócił uwagę Zanucka na piękność z Sosnowca. Bejla pozyskała najpierw żonę Zanucka Virginie. Niektóre źródła nawet mówiły, że stała się kochanką Virginii, a Bejlę podejrzewano o biseksualizm. Zanuck spłacił długi hazardowe Bejli i zaprosił ją do Hollywood. Bejla po przyjeździe do Ameryki zamieszkała u producenta. Podczas pobytu w Santa Monika w Kalifornii przybiera pseudonim Bella Darvi, od pierwszych liter imion Zanucka i jego żony. W latach 1954-1955 występuje w trzech dużych produkcjach u boku Kirka Douglasa i Richarda Widmarka. W superprodukcji „Egipcjanin Sinuhe” miała zagrać u boku Marlona Brando, ale Brando, gdy dowiedział się, że zagra u boku debutantki zrezygnował z udziału. Za to Peter Ustinov nie odmówił. Film reżyserował Michael Curtiz, który za „Casablankę” otrzymał Oscara. Bella zagrała rolę Nefer, która swoją urodą doprowadza mężczyzn do upadku i bankructwa. Film nie odniósł sukcesu finansowego, ale Darvi została dostrzeżona i otrzymała Złoty Glob dla debutantki roku. Na uroczystości stanęła obok takich sław kina jak: Audrey Hepburn, Grace Kelly, Frank Sinatra czy Spencer Tracy. Zanuck bardzo lansował Bellę i zachęcił Kirka Douglasa, aby zagrał w filmie „Rajdowcy” razem z nią. Z czasem Douglas żałował tej decyzji i podkreślał, że była miłą dziewczyną, ale słabą aktorką. Zanuck chciał jednak ze swojej kochanki uczynić dobrą aktorkę. Przełomowym wydarzeniem było suto zakrapiane przyjęcie w sierpniu 1953 r w trakcie którego Daryl Zanuck, słynny szef 20th Century Fox rozradowany tańczył na stole. Córka Zanucka powiedziała matce, że to z uwagi na Bellę ojciec tak szaleje. Żona Zanucka, chcąc uniknąć dalszych skandali poleciła Belli wyjazd za Atlantyk. Ponieważ Zanuck zainteresował się już inną gwiazdą Juliette Greco, Bella musiała sama zadbać o finanse. Sprzedała swoją biżuterię, futra, meble oraz dwa ukochane pudle. Dużo pila i popadła w depresję. Obracała się w gronie dziwnych postaci, miała wielu kochanków, a wśród nich brata dyktatora Dominikany. W 1962 r. podjęła pierwszą próbę samobójczą w Monte Carlo, kolejną próbę podjęła we Francji w 1966 r. Dwa lata później, kiedy właściciel hotelu w Monte Carlo wziął w zastaw stroje Belli za niezapłacone rachunki po raz ostatni pomógł jej jeszcze Zanuck. W dniu 17 września 1971 r. w apartamencie hotelowym w Monte Carlo odkryto martwą Bellę Darvi. Odkręciła kurki z gazem. Jak ustalono, rozkładające się ciało leżało tak już od około tygodnia. Dlatego za datę śmierci przyjęto datę 11 września 1971 r. Daryl Zanuck zmarł w wieku 77 lat w 1979 r.

Bella Darvi zagrała w następujących filmach:

- Hell and High Water (1954)
- The Egyptian (1954)
- The Racers (1955)
- Io solo un sentimentale (1955)
- Je reviendrai a Kandara (1957)
- Gorilla Greets You (1958)

- Sinners of Paris(1958)
- Pia of Ptolomey(1958)
- Enigma of the Folies – Bergere (1959)
- Lipstick (1960)
- Jules Breadwinner (1960)
- Woman of Ice (1960)
- Roar of the Bolidi (1961)
- Bourgeois gentil mec (1969)
- Good Little Girls(1971)

Kirk Douglas tak podsumował życie Belli Darvi – „*Każdy na świecie może być sławny przez 15 minut. Bella Darvi była sławna niewiele dłużej. To smutne*”. Miała jednak wielu swoich kinowych wielbicieli. Jeden z nich napisał – „*Podobnie do Jamesa Deana była jak meteor. Jej tragicznie krótka kariera dała jedynie promyk tego, co naprawdę mogliśmy jeszcze zobaczyć*”. Inny wielbiciel napisał- „*Dawała radość milionom, ale sama nie potrafiła jej odnaleźć. Niech spoczywa w spokoju*”.

Początkowo została pochowana w skromnym grobie w Monte Carlo. Z czasem brat przeniósł prochy na cmentarz w Paryżu. Jej matka zmarła w Paryżu w wieku 91 lat, a ojczym w Izraelu mając 94 lata.

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

30. rocznica wyprawy - Mont Blanc '91

Wyruszyliśmy z Sosnowca w dniu 10 sierpnia 1991 r. Trasa wiodła przez Cieszyn, Żylinę i Trenczyn. Na nocleg zatrzymaliśmy się na campingu „Złote Piaski” w Bratysławie. Po rozbiciu namiotów znaleźliśmy czas, aby popływać na pobliskim zalewie.



Pobyt na campingu „Złote Piaski” w Bratysławie (Słowacja)

W dniu 11 sierpnia po złożeniu obozowiska ruszyliśmy pod Zamek Królewski. Tutaj na brzegu Dunaju była okazja do pamiątkowych zdjęć. Po przekroczeniu granicy ruszyliśmy w kierunku Wiednia. Do miasta nie wjeżdżaliśmy i zostawiliśmy go z boku. Jazda bardzo dobrą autostradą upływała bardzo miło.

Zatrzymywaliśmy się na bardzo czystych parkingach, na których nie brakowało ławeczek, WC i ciepłej wody. W tamtych czasach w Polsce takich parkingów brakowało. Otaczały nas piękne góry, doliny i zadbane miasteczka. Kierowaliśmy się w stronę Grazu, gdzie planowaliśmy dłuższy postój. Zdecydowaliśmy się na zwiedzanie starej części miasta. Duże wrażenie na nas zrobiły starannie utrzymane sklepy, bogate wystawy i wokół dużo zieleni i pięknych kwiatów. Po zakończeniu zwiedzania ruszyliśmy w kierunku Klagenfurtu i Villach. W miastach tych nie zatrzymywaliśmy się. W okolicach Klagenfurtu

widzieliśmy świat w miniaturze tzw „Mini mundus”. Na nocleg zatrzymaliśmy się nad jeziorem Faaker, pod piękną górą o nazwie Mittagkogel. Była tam cała sieć kampingów. Po rozbiciu namiotów ludzie rzucili się do kąpieli w pięknym jeziorze. Woda była bardzo czysta i ciepła, mimo późnych godzin. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z warunków na kampingu.



Pobyt nad jeziorem Faaker w Austrii

W dniu 12 sierpnia rano po złożeniu namiotów i śniadaniu ruszyliśmy w kierunku Włoch. Góry coraz większe, a na trasie cykl długich tuneli. Pierwszym zwiedzonym miastem była Padwa. Tam zwiedziliśmy piękną bazylikę Świętego Antoniego, w niej relikwie świętego (język i szczeka). Bazylika bardzo ładna, posiadająca także akcenty polskie. Znajdowała się tam polska kaplica. Jak wiadomo, w dawnych czasach studiowało tam wielu Polaków. Bazylika ładna, piękne dziedzińce, wspaniałe oleandry. W ogóle Padwa sprawia wrażenie miasta rozmodlonego, z bardzo dużą ilością stoisk z pamiątkami o Świętym Antonim.



Bazylika św. Antoniego w Padwie

Potem udaliśmy się do Werony. Miasto pięknie położone nad rzeką Adygą u podnóża Alp. Przez liczne mosty udaliśmy się szlakiem Romeo i Julii. Nie zabrakło wizyty pod domem ze słynnym balkonikiem. Na uwagę zasługiwało Colosseum, ale znacznie mniejsze niż w Rzymie. Następnie udaliśmy się do Wenecji, gdzie zatrzymaliśmy się na campingu „Fusina”. Camping był oddalony od centrum miasta ok. 20 km. Najlepiej można było dostać się do miasta motorówką. W nocy dawały się nam we znaki komary, hałasy z fabryki a także burza z piorunami. Początkowo pusty camping zaczął się wypełniać międzynarodowym towarzystwem. Następnego dnia rano udaliśmy się do centrum Wenecji. Zwiedziliśmy piękną bazylikę Świętego Marka. Pływaliśmy kanałami, w tym Canale Grande. Z wieży widokowej podziwialiśmy piękną panoramę miasta. Kolejnym punktem programu był spacer na Lido. To zupełnie inna Wenecja z pięknymi plażami, ale woda nie była zbyt czysta. Skorzystaliśmy jednak z kąpieli, a potem na ostatnią motorówkę, aby dotrzeć do kampingu. Wieczór zakończyliśmy przy butelce dobrego włoskiego piwa. W dniu 14 sierpnia opuściliśmy Wenecję i udaliśmy się w kierunku Mediolanu. Teren powoli się wznosił, a na horyzoncie majaczyły wysokie góry. Mediolan przywitał nas wspaniałymi budowlami.



Dom i balkon Julii w Weronie



Wenecja

Zatrzymaliśmy się na kempingu „Citta di Milano”. Kemping posiadał wspaniale wyposażone sanitariaty, ale brakowało wody. Na szczęście w pobliżu znajdowało się centrum sportów wodnych i skorzystaliśmy z kąpieli w basenie. W dniu 15 sierpnia godziny przedpołudniowe spędziliśmy w Mediolanie. Zwiedziliśmy centrum miasta, wspaniałą katedrę, La Scalę i okoliczne budowle. Wreszcie ruszyliśmy w kierunku Chamonix. Z Courmayeur prowadzi tunel pod Mt Blanc o długości 7 km. Tutaj okazało się, że nasz autokar jechał bez świateł. Wszystkie samochody sygnalizowały to nam, ale nie mieliśmy wyjścia musieliśmy jechać do przodu. Prawdopodobnie na kempingu w Mediolanie została uszkodzona instalacja elektryczna. Luki wypełnione był po brzegi wszelkim sprzętem kempingowym. Dojechaliśmy szczęśliwie do Chamonix i rozbiliśmy się na kempingu. Jeszcze tego samego dnia wraz z Jurkiem i Staszkiem zrobiliśmy rekonesans. Szczególnie nas interesowały prognozy pogody. Okazało się, że są bardzo dobre. Ustaliliśmy, gdzie znajdują się najważniejsze instytucje w mieście.



Mediolan



Mediolan



Camping w Chamonix, w oddali Mt Blanc



Widok na masyw Mt Blanc. Stacja kolejki na Bellevue.

W dniu 16 sierpnia postanowiliśmy zrobić wyprawę rozpoznawczo - aklimatyzacyjną. Na wyjście zdecydowało się 12 osób. Z Chamonix udaliśmy się kolejką do Les Houches. Stąd wyruszyliśmy w góry. Szło mi się tego dnia bardzo kiepsko. Praktycznie odstawałem od wszystkich, ale takie były skutki braku aklimatyzacji. Osiągnąłem wys. ok. 2 tys. metrów, gdzie znajdowała się stacja kolejki zębatej jadącej w kierunku Mt Blanc. W dół zjechaliśmy kolejką linową. Na kempingu przygotowywaliśmy się do jutrzejszego wyjścia z góry.

W dniu 17 sierpnia rano wyszliśmy z kempingu. Na podbój Mt Blanc zdecydowało się 5 osób. Przewodnicy górscy z Sosnowca: Jurek Zaciera, Irek Brzeszcz, Staszek Paluchowski, ja oraz kol. z Żor Andrzej Joško. Pojechaliśmy do Les Houches, potem kolejką w górę, trochę kolejka zębata i tak osiągnęliśmy wysokość ok. 2100 m n.p.m. Szło nam się bardzo dobrze. Po drodze minęliśmy jeden szałas, oraz stację meteo. Na wysokości ok. 3100 m n.p.m. rozpoczął się już lodowiec, ale nasza trasa nadal prowadziła rumowiskiem skalnym. Końcowe fragmenty były ubezpieczone przez klamry, łańcuchy i poręcze. W końcu osiągnęliśmy

schronisko Refuge du Goûter na wysokości 3815 m npm. Na trasie widzieliśmy wiele krzyży, które upamiętniały osoby, które zginęły na Mt Blanc.



Podejście do schroniska Refuge du Goûter

Na miejscu zastaliśmy blaszany barak, w którym znajdowała się jadalnia, kilka sal noclegowych, oraz drewniany budynek w którym była sypialnia na 40 osób z piętrowymi pryczami. Nie zabrakło sławojki. W schronisku był duży ruch, część spożywała posiłki, część szykowała sprzęt na jutrzejsze wyjście. Pogoda tego dnia była bardzo dobra i można było podziwiać otoczenie. Po przygotowaniu sprzętu położyliśmy się spać. Gospodarze układają wszystkich jak sardynki, a więc o dobrym wypoczynku nie było mowy. Noc była koszmarna, brak tlenu, duży zaduch i nie dało się zupełnie spać. O godz.2:00 w nocy była pobudka. W schronisku panowało duże zamieszanie, a brak światła nie pomagał w tej sytuacji. W końcu wszyscy wyszli jakoś na zewnątrz. Zaczynał się 18 sierpnia 1991 r. Dwie osoby z naszej piątki nie miało czołówek. Zapięliśmy raki i po małej skarpce ruszyliśmy w górę. Po 5 minutach odpadł mi rak, próbowałem coś zrobić w ciemnościach, ale nie dałem rady. Wróciłem do schroniska, a reszta ruszyła do góry. Położyłem się spać i spałem do godz.6:00. W schronisku dało się oddychać i sen zregenerował mi w pełni siły.

club alpin français					
Commission de Gestion des Refuges du Mont Blanc					
Chemin du C.A.F. 136, avenue Mont Blanc 74400 Chamonix-Mont Blanc					
Refuge du GOUTER					
HEBERGEMENT (service fourni par la section gérante)					
Nom du résident	Nombre		Reductions	Prix unitaire	Prix total
JASTRZEJKA	a	b			
Nom de l'association alpine ou du groupe déclaré	1		25%	91,-	91,-
Date d'arrivée:			50%		
175872			100%		
a) première nuit b) total de a et b c) total adjoint				Total hébergement	91,-
CONSOMMATIONS ET REPAS (service fourni par le gardien)					
N°	Nature	Prix	Report des consommations		
1	Jaune	17	39	130	
2		22			
		39			
Total à reporter			Total général		

Dokumenty z zakwaterowania w schronisku Goûter



Schronisko Goûter

Wypoczęty zabrałem się za naprawę raków. A naprawa polegała na ich skróceniu. W końcu się udało i ruszyłem samotnie na trasę. Szlak był bardzo czytelny, tak, że nie miałem wątpliwości jak iść. Początkowo były to łagodne kotlinki i podejścia. Na przełęczy spotkałem alpinistów, którzy mieli rozbite namioty na lodowcu. Trasa stawała się coraz trudniejsza, w kilku miejscach potrzebny był czekan, a na trasie było kilka szczelin lodowych. Po półtorej godziny na przełęczy dotarłem do schroniska Vallota znajdującego się na wys. ok. 4300 m n.p.m. Spotkałem tam Staszka Paluchowskiego, który niestety doszedł tylko nieco wyżej niż schronisko Vallotra, ale zrezygnował ze zdobycia szczytu. Potem spotkałem Jurka schodzącego ze szczytu. Bał się odmrożeń i nie czekał na pozostałych. Potem spotkałem Irka i Andrzeja. Mieli jakieś problemy z aparatami fotograficznymi. Oni także byli na szczycie. Droga była coraz bardziej uciążliwa a raki odpadały mi jeszcze dwukrotnie. Całe szczęście, że miałem bandaż elastyczny, bo na piętach miałem bardzo duże odciski. W końcowym etapie grań miała ok. 30 cm szerokości. Po obu stronach znajdowały się przepaście.

Potem teren się wypłaszczył i stanąłem na platformie szczytowej. Spokojnie na szczycie mogło się pomieścić kilkanaście osób. Była godz.10:45. Ponieważ miałem aparat zrobiłem zdjęcia we wszystkie strony świata. Radość była



Schronisko Goûter

ogromna. Na szczycie i trochę niżej najbardziej dokuczał wiatr. Na szczycie byłem 15 minut, a potem szybko w dół, aby nie być pod działaniem silnego wiatru. Dopiero poniżej szczytu w trochę łatwiejszym terenie zdecydowałem się na posiłek. Konserwa była zupełnie zamrożona. Ratował mnie napój i czekolada. Siedziałem cały czas w przyciemnionych okularach, obawiając się działania promieni UV. Przy schronisku Vallota nie zatrzymałem się, tylko dążyłem w dół. Nogi coraz bardziej dawały mi się we znaki. W końcu w godzinach południowych dotarłem do schroniska Goûter. Tutaj niespodzianka, bo pojawił się Jarek Babiuch, uczestnik naszej

wyprawy, który chęć zdobycia Mt Blanc podjął już po naszym wyjściu z kempingu. Jarek miał bardzo dramatyczne podejście do schroniska Goûter. Nie udało mu się za dnia dojść do celu i zmuszony został do noclegu w górach. Jarek chciał wyjść na szczyt w kolejnym dniu, postanowiłem więc na niego poczekać. Trochę mu pomagałem w przygotowaniu do wyjścia, a potem poszedłem spać. Spędzałem już drugą noc na tej wysokości. Umówiłem się z Jarkiem, że będę na niego czekał do godz.10, Jeżeli wróci to schodzimy razem, a jeżeli nie dotrze to będzie wracał do kolejki sam.



Podejście na szczyt Mt Blanc

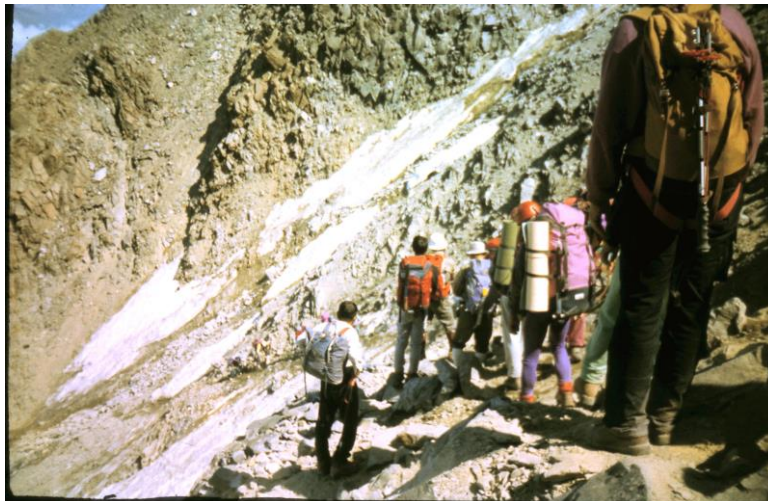
Jakie było wielkie moje zdziwienie, kiedy rano stwierdziłem ,że Jarek śpi w drugim budynku. Okazało się, że w nocy miał wymioty, i organizm tak osłabł, że zrezygnował z wyjścia. Zaczęliśmy się szykować do

wyjścia. Szło to nam opornie. Oczy podkrążone, ruchy powolne. Widzieliśmy wracających ze szczytu, którzy wymiotowali i mieli bardzo duże problemy.



Na szczycie Mt Blanc- 18.08.1991 r. godz.10:45

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej zaczęliśmy schodzenie. Zejście był bardzo trudne. Miałem bardzo poranione nogi, a każdy krok to męka. Szczególnie niebezpieczne były lawiny kamienne. W pewnym momencie należało się przypiąć do poręczówki. Na szczęście udało się dojść do kolejki zębatej. Ludzi było tyle, że musieliśmy poczekać na kolejną. Następnie kolejką linową dotarliśmy do Les Houches. Tutaj niespodzianka, bo oczekiwał nas Jurek Zaciera. Na kempingu było duże zaniepokojenie. Nie wiadomo, dlaczego poprzedniego dnia nie zszedłem. Nikt nie skojarzył, że czekałem na kolegę. Na kempingu wśród uczestników była też moja żona i 9- letnia córka. Bardzo się martwiły, że nie wróciłem ze szczytu. Na szczęście wszystko się dobrze skończyło. Wracaliśmy przez Szwajcarię, gdzie w Genewie odpoczywaliśmy po trudach wspinaczki. Potem przez Monachium i Pragę wróciliśmy do Sosnowca.



Trudne odcinki na zejściu z Mt Blanc.

Opracowanie i foto: Z.Jaskiernia.

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen.

M.Zaruskiego w Sosnowcu

Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547

www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com

Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia